

JAK UPRAWIAĆ FILOZOFIĘ — PORADNIK DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Timothy WILLIAMSON. *Doing Philosophy: From Common Curiosity to Logical Reasoning*. Oxford: Oxford University Press, 2018. 176 ss. ISBN: 978-0-19-88-2251-6.

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rf.2019.67.3-8>

Wszyscy nosimy w sobie ziarno filozofii — twierdzi w swojej najnowszej książce Timothy Williamson, profesor logiki na Uniwersytecie Oksfordzkim, i dodaje, że największym wyzwaniem jest stworzenie warunków, aby te nasiona zakiełkowały. Williamson zawodowo zajmuje się filozofią już od ponad czterdziestu lat, co — jak przyznaje — jest dlań największym źródłem radości, ale też frustracji. Spośród bowiem wszystkich dyscyplin akademickich filozofia wydaje się mieć największe problemy ze swoją tożsamością. Powracające spory o przedmiot, metody i cel filozofii sprawiają, że w powszechnej świadomości filozofia sprawia wrażenie działalności polegającej na udzielaniu mętnych odpowiedzi na mętne pytania. Tradycyjny pogląd, że filozofia to poszukiwanie prawdy, na niewiele się zdaje młodym adeptom filozofii, którzy zaczynając swoją przygodę z akademią, muszą nauczyć się uprawiać filozofię w sposób profesjonalny. Ich przede wszystkim interesuje, jak robić to dobrze. *Doing Philosophy: From Common Curiosity to Logical Reasoning* w skondensowanej formie (zaledwie 176 stron) wprowadza w autorski wykład metodologii filozofii.

To druga książka w dorobku T. Williamsona, która porusza kwestie metafizyczne. W odróżnieniu jednak do wydanej w 2007 r. *The Philosophy of Philosophy*, która koncertowała się na wybranych problemach filozoficznych, *Doing Philosophy* skupia się na filozoficznych sposobach ich rozwiązywania. Książka składa się z jedenastu rozdziałów — dziesięć pierwszych stanowi omówienie podstawowych narzędzi z filozoficznego przybornika, natomiast ostatni, zatytułowany „Przyszłość filozofii” odnosi się do problemu postępu w filozofii. Choć zasadniczym celem Williamsona jest pokazanie, jak powinno się uprawiać filozofię, to jego książka jest również obroną filozofii przed banalizacją, której wyrazem są negatywne stereotypy o filozofach. Według Williamsona filozofia nie tylko zasługuje na miano dyscypliny akademickiej, ale jej uprawianie nie różni się istotnie od uprawiania innych nauk, takich jak np. fizyka czy biologia.

Autor zaczyna od tezy, że punktem wyjścia w filozofii jest zdrowy rozsądek, który rozumie jako wiedzę podzielaną przez większość członków danej społeczności. W praktyce oznacza to, że jednym z kryteriów oceny teorii filozoficznej jest sprawdzanie, czy nie stoi ona w sprzeczności z naszymi zdroworozsądkowymi przekonaniem. Zdaniem Williamsona zdrowy rozsądek w filozofii jest analogiczny do danych obserwacyjnych w naukach ścisłych i powinien być traktowany jako źródło świadectw, które dobra

filozoficzna teoria musi uwzględnić. Zdrowy rozsądek jest jednak tylko punktem wyjścia, nie punktem dojścia. Gdy np. John McTaggart twierdził, że czas jest nierzeczywisty, zdarzenia więc nie zachodzą po sobie, mamy prawo zapytać — taki przykład podaje Williamson — jak to się dzieje, że np. większość ludzi myśli, że je śniadanie po tym, gdy wstanie z łóżka. Zdrowy rozsądek nie jest nieomylny, ale jeśli teoria filozoficzna nie zawiera dobrych racji, by zakwestionować to, co wydaje nam się oczywiste, wtedy — zdaniem Williamsona — możemy uznać, że jest fałszywa.

Williamson zwraca uwagę, że w filozofii — w odróżnieniu od pozostałych dziedzin nauki — o wiele większy nacisk kładzie się na dyskusję. To właśnie wtedy tezy prelegenta poddawane są surowym testom: na spójność, na precyzję stosowanych terminów oraz na odporność na kontrprzykłady. Ponieważ dyskusje pełnią tak ważną rolę w filozofii, jakość prezentowanych argumentów jest zwykle wyznacznikiem poziomu samego filozofa.

Zdaniem Williamsona filozoficzna kultura pod wieloma względami przypomina klub szachowy. W filozofii, niczym w szachach, rywalizacja splata się ze współpracą: dyskusja jest grą, w którą filozofowie angażują się dla przyjemności i prestiżu, aby ulepszać swoje umiejętności oraz korygować i precyzować głoszone tezy. Dlatego unikanie dyskusji — co bywa zwyczajem w niektórych szkołach — tworzy środowisko sprzyjające powstawaniu błędów. Williamson przypomina też, że klasyczne teksty filozoficzne były pisane w formie dyskusyjnych dialogów, w których fikcyjni bohaterowie, reprezentując odmienne stanowiska, naświetlali dane zagadnienie z wielu stron szukając najlepszego rozwiązania. Warto wspomnieć, że w 2014 r. także Williamson — wzorem Platona, Berkeleya czy Hume'a — opublikował dialogi filozoficzne pt. *Tetralogue. I'm Right, You're Wrong*, chociaż w odróżnieniu od swoich wielkich poprzedników, którzy wybierali formę dialogu, by bezpiecznie przypisywać własne poglądy fikcyjnym postaciom, cele Williamsona były tam czysto dydaktyczne.

Jednym z najpowszechniejszych błędów, który może pojawić się w dyskusji, jest ekwiwokacja, czyli sytuacja, w której dyskutanci używają tych samych terminów w różnym znaczeniu. Dobrą praktyką filozoficzną jest więc dbałość o przejrzystość terminologiczną. W dyskusji przejawia się to prośbą o podanie definicji. Williamson podkreśla, że zwykle musimy zdecydować się na jakieś znaczenie określonego słowa i wtedy kryterium wyboru definicji jest pragmatyczne: korzystamy z takich definicji, które są dla nas najbardziej użyteczne. Jest to szczególnie widoczne w dyskusjach światopoglądowych, gdzie zmiana znaczenia jakiegoś terminu może pociągać za sobą zmiany w prawie lub w społecznej akceptacji jakiegoś zjawiska. Z drugiej strony Williamson przestrzega, że zbytne skupienie się na analizie pojęciowej, czyli traktowanie klaryfikacji językowej jako celu samego w sobie, to ślepy zaułek w filozofii. Jego zdaniem uprawianie filozofii nie polega na poszukiwaniu trywialnych „prawd przez definicję”, ale na tworzeniu teorii, czyli zbioru tez połączonych relacjami logicznego wynikania. W tym kontekście celem dbałości o klarowność terminów występujących w teorii jest ułatwianie wykrywania możliwych do wystąpienia w niej błędów.

Williamson uważa, że przedmiotem filozofii są problemy filozoficzne, natomiast rozwiązanie filozoficznego problemu polega na zaproponowaniu teorii. Jednym z najważniejszych narzędzi testowania teorii filozoficznych są eksperymenty myślowe, które polegają na wyobrazeniowej analizie jakiejś fikcyjnej sytuacji. Williamson stwierdza, że korzystanie z wyobraźni jest naturalnym sposobem uczenia się hipotetycznych możliwości, natomiast eksperymenty myślowe pozwalają na korzystanie z wyobraźni w sposób świadomy i metodyczny. Williamson podaje kilka przykładów popularnych eksperymentów myślowych w filozofii. Omawia ważny w teorii poznania problem Gettieria (Williamson znany jest ze swojej alternatywnej wobec problemu Gettieria koncepcji wiedzy, którą w swojej książce *Knowledge and Its Limits* traktuje jako pojęcie pierwotne), „skrzyпка” Judith Thompson oraz „zombie” Davida Chalmersa. Williamson ma świadomość ograniczeń eksperymentu myślowego (np. nie jest oczywiste, czy jesteśmy w stanie faktycznie wyobrazić sobie chalmerskie zombie, czy raczej ulegamy jedynie złudzeniu naszej wyobraźni, że taka koncepcja jest możliwa), natomiast — jego zdaniem — brak zgody w kwestii rezultatów poszczególnych eksperymentów myślowych nie kwestionuje ich użyteczności, o czym świadczy ich popularność także w naukach ścisłych.

Williamson omawia klasyczne na gruncie filozofii analitycznej kryteria oceny argumentu: poprawność formalna (*validity*) i rozstrzygalność (*soundness*). Pytanie o poprawność formalną argumentu dotyczy strony formalnej: czy wniosek wynika logicznie z przesłanek. Argument jest rozstrzygalny, gdy jest poprawny formalnie oraz gdy jego przesłanki są prawdziwe. Większość argumentów w filozofii jest dedukcyjna i niemal wszystkie posiadają przynajmniej jedną nieoczywistą przesłankę. Ponieważ, jego zdaniem, nierealistyczna jest sytuacja, w której wszyscy zgodzą się na zestaw stałych założeń w filozofii, różne teorie będą wychodzić od różnych przesłanek. Stąd wnioski dedukcyjne powinny być wykonywane w ramach danej teorii, a nie na rzecz jakiejś teorii.

W filozofii funkcjonują różne teorie, które proponują alternatywne rozwiązania danego problemu. Powstaje więc problem znalezienia kryterium wyboru jednej z nich. Chcemy mieć teorię, która najlepiej wyjaśnia dostępne nam świadectwa. Według Williamsona do tego celu służy abdukcja, czyli wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia. Podobną strategię obierają nauki ścisłe, w których także obecny jest problem niezdeternowania teorii przez dane. Williamson, wskazując kolejną analogię między naukami przyrodniczymi i filozofią, stwierdza, że w przypadku porównywania teorii filozoficznych powinniśmy kierować się takimi kryteriami jak prostota, informatywność, ogólność i zgodność z dostępnymi świadectwami. Sugestie Williamsona, chociaż słuszne, mogą być trudne do zastosowania w praktyce, o czym świadczy historia filozofii, która zdaje się wykazywać, że w filozofii obowiązuje permanentna niezgoda.

Williamson zdradza ambiwalentny stosunek do historii filozofii. Z jednej strony słusznie stwierdza, że znajomość historii filozofii pozwoli nam uniknąć wyważania

otwartych drzwi. Z drugiej strony uważa, że filozofowie, których poglądy studiujemy, rzadko zajmowali się interpretowaniem poglądów swoich poprzedników — ich celem było stworzenie własnych teorii, co praktykuje sam Williamson i do czego także zachęca. Williamson sugeruje, że przywiązanie filozofów do historii ich dyscypliny może wynikać z faktu, że filozofowie nieustannie podważają założenia i cele własnej dyscypliny. Jego zdaniem filozof powinien jednak dbać o zachowanie delikatnej równowagi między tendencją do kwestionowania własnych założeń i koniecznością budowania na ich podstawie złożonych teorii.

Williamson wydaje się traktować historię filozofii przede wszystkim jako formę „intelektualnej turystyki”, w której podziwiamy różne wyrafinowane koncepcje filozoficzne bez konieczności decydowania o ich prawdziwości, podobnie jak osoba niewierząca może podziwiać architekturę gotyckiego kościoła. Williamson przyznaje też, że teorie filozoficzne, niezależnie od tego, czy są prawdziwe, mają praktyczne konsekwencje, stąd znajomość historii filozofii pomaga w zrozumieniu historii ludzkości.

Filozofia jest odrębną dyscypliną naukową, ale żadna dyscyplina — twierdzi Williamson — nie jest odporna na wpływy z zewnątrz. Korzystanie z innych dziedzin nauki, nie tylko w filozofii, daje możliwość kreatywnej inspiracji różnorodnymi ideami. Na przykład znajomość historii powinno ostudzić zapędy teoretyków idealnych ustrojów społecznych. Antropologia daje nam wgląd w inne kultury i różne schematy pojęciowe, co uczy intelektualnej pokory. Językoznawstwo pogłębia naszą znajomość struktury języka, co pozwala nam uniknąć błędów, których przyczyną jest często nieumiejętne korzystanie z narzędzia, jakim jest język. Nierozważne jest także ze strony filozofów ignorowanie tego, co na temat percepcji (oraz innych własności ludzkiego umysłu) mówi nam współczesna psychologia. Williamson przyznaje, że najlepsza część jego dorobku jest skutkiem współpracy ze specjalistami od ekonomii i dotyczy problemu racjonalnego podejmowania decyzji. Połączenie wiedzy z zakresu funkcjonowania rynku oraz logiki praktycznej i epistemologii pozwoliło wzbogacić obie dziedziny — filozofię i ekonomię — o nowe teorie. Filozofia umysłu powinna brać pod uwagę osiągnięcia informatyki, zwłaszcza w dziedzinie sztucznej inteligencji oraz biologii, która wyjaśnia działanie organizmów w kategoriach funkcjonalnych. Trudno także wyobrazić sobie uprawianie np. filozofii czasu bez znajomości tego, co na ten temat ma do powiedzenia fizyka, zwłaszcza teoria względności. Williamson sądzi, że współcześnie filozofia ma szansę najwięcej skorzystać, wzorując się na matematyce, zwłaszcza na jej metodach budowania modeli.

W zakończeniu Williamson zwraca uwagę, że obserwowany współcześnie kryzys filozofii może częściowo wynikać z presji, jaką na filozofię wywiera oczekiwanie, aby była czymś innym, niż faktycznie jest. Filozofia jest autonomiczną dziedziną nauki, natomiast ze względu z jednej strony na jej specyficzny przedmiot, z drugiej zaś na kompleksy samych filozofów dużo chętniej prezentuje się ją jako działalność wyłącznie praktyczną: rodzaj doradztwa światopoglądowego, bezbożnej religii, literackiej grafomanii lub popularyzacji nauk ścisłych. Williamson częściowo obarcza też

winą filozofów za kryzys zaufania do nauki. Jego zdaniem, chociaż filozofowie nie potrafią wykazać, że naukowcy się w jakiejś kwestii mylą (np. w kwestii globalnego ocieplenia), to potrafią wywołać dość zamieszania, by podważyć zaufanie opinii publicznej do naukowych teorii.

Williamson sytuuje filozofię między naukami formalnymi a przyrodniczymi. W jego koncepcji poleganie filozofii na abdukcji zbliża ją do nauk ścisłych, natomiast niewielka zależność od badań empirycznych zbliża ją do matematyki. Williamson uprawianie filozofii rozumie jako rozwiązywanie filozoficznych problemów poprzez proponowanie teorii, które mają strukturę logicznych modeli. Nie jest oczywiste, czy każda gałąź filozofii poddaje się modelowaniu. Williamson przewiduje ten zarzut i stwierdza, że rezultaty takiego podejścia do filozofii będą widoczne dopiero za około pięćdziesiąt lat. Nacisk na metafizyczne analizy wynika z przekonania Williamsona, że postęp w filozofii jest warunkowany lepszym rozumieniem stosowanych w niej metod.

Doing Philosophy: From Common Curiosity to Logical Reasoning, mimo swoich skromnych rozmiarów, porusza wiele tematów, co z oczywistych względów sprawia, że większość potraktowana jest powierzchownie. Autor zdaje sobie z tego sprawę, dlatego na końcu umieścił spis literatury dodatkowej, pogrupowanej wedle poruszanej problematyki. Książka adresowana jest jednak do początkującego czytelnika zainteresowanego filozofią i jako prezentacja pewnej określonej wizji uprawiania filozofii spełnia swoje zadanie.

Piotr Bilgorajski
doktorant w Instytucie Filozofii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
Katedra Metodologii Nauk
e-mail: piotr.bilgorajski@gmail.com
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5139-3455>